



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 16 (660) 24 kwietnia 2016 r.

76 Rocznicza zbrodni katyńskiej



10.04.2016 r., p. Mieczysław Brekier, przewodniczący Związku Sybiraków, składa kwiaty pod Tablicą Katyńską po uroczystej Mszy świętej, fot. Ks. Tomasz Grzywna

Przez wiele ucisków i ... miłość - do niebieskiego Jeruzalem

Okres wielkanocny przypomina nam o tym, że naszym ostatecznym celem jest życie wieczne. Jak możemy je sobie wyobrazić? Św. Jan w Apokalipsie ukazuje nam swoją wizję nieba: „**Ja, Jan, ujrzałem niebo nowe i ziemię nową (...) i miasto święte Jeruzalem ujrzałem, zstępujące z nieba od Boga**” (Ap 25, 1a.2a). Wizjoner nazywa niebo „przybytkiem Boga z ludźmi”, wspólnym zamieszkaniami ludzi z Bogiem, jakby „domem” (Ap 21,3). W niebie nie będzie śmierci ani płaczu, także żałoby, krzyku, trudu już tam nie będzie (por. Ap 21,4). To piękne wyobrażenie, niemalże przekraczające granice naszego postrzegania i naszej świadomości. Bo tu na ziemi jest śmierć i żałoba po niej, jest płacz z różnych powodów, jest trud pracy i krzyk bólu. My jedynie możemy tęsknić za wyeliminowaniem tych traumatycznych doznań z naszej egzystencji i nawet nieraz wydaje się nam to niemożliwe. Tymczasem w niebie Pan przygotował dla nas taką nieustanną radość!

Wróćmy jednak do czytań mszalnych. Apostołowie wędrujący po świecie w pierwszych latach ewangelizacji spotykali się z nieustannym prześladowaniem. Paweł Apostoł, wzór dla dzieła głoszenia słowa Bożego, doświadczył rozlicznych cierpień – począwszy od uwiezienia, aż po biczowanie i kamienowanie. Dlatego może wypowiedzieć do członków pierwszych gmin chrześcijańskich - Listry, Derbe. Antiochii - kapitalne zdanie: „**przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa niebieskiego**” (Dz 14,21). To jest informacja, z którą musimy się pogodzić i którą musimy przyjąć do świadomości. Na ziemi mamy krew, pot i łzy; dopiero w niebie będzie śmiech,

radość, spokój, spoczynek. Taka jest logika królestwa Jezusowego. Oczywiście to nie znaczy, że chrześcijanin ma tylko bezmyślnie cierpieć i nie powinien starać się o polepszenie swego losu na ziemi. „**Czyńcie sobie ziemię poddaną**” (por. Rdz 1,28) – słowa samego Boga do pierwszych ludzi są zachętą, aby działać. Możemy doskonalić sposób życia, łagodzić przebieg chorób, ułatwiać pracę, aby była mniejszym utrudnieniem. Możemy też – to może najtrudniejsze – łagodzić ból serca przez miłość. Pan Jezus nie dał nam przepisu na lekarstwa, ale dał przepis na miłość – to w dzisiejszej Ewangelii: „**Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali**” (J 13,34). Wydaje się, że powodem wielu cierpień ludzkich (może większości), jest brak miłości i odpowiedzialności człowieka. To wyraźnie świadczy o tym, że nauka Chrystusa nie została przez ludzi wystarczająco zaakceptowana i zaimplementowana do życia. Wypadki, których przyczyną jest głupota powodują morze łez. Porzucenie bliskich z powodu własnego egoizmu, jest przyczyną cierpienia u dzieci z rozbitych rodzin i skrzywdzonych małżonków. Niektórzy mówią wtedy – rozchodzę się z mężem, żoną, chłopakiem, dziewczyną, bo jej nie kocham. Jeśli więc nie kochasz (jeszcze czy już?), to dlaczego podją-

łeś akty cielesne, które dają nowe życie, a które później może nie będzie wystarczająco kochane? Nie wiedziałeś o tym? To tym bardziej świadczy o nieodpowiedzialności i zbyt małej jeszcze ciągle wśród ludzi miłości na wzór Chrystusa.

Życie nie jest łatwe i lekkie. Życie jest brutalne – tak często mówimy. Czasem jest brutalne z powodu cierpienia niezawinionego, a częściej z powodu zawinionego przez kogoś z ludzi. Ale – jedno i drugie cierpienie jest uciskiem, o którym mówi św. Paweł w Księdze Dziejów Apostolskich. Taki jest nasz los i powinniśmy go brać z odwagą, jak Chrystus wziął swój krzyż. Pamiętajmy – nagroda będzie wielka! W niebieskim Jeruzalem nie będzie już bólu, ani płaczu. Chyba więc warto nieco pocierpieć, aby kiedyś się wyzwolić z wszelkiego cierpienia. Chyba warto więcej kochać, aby być gotowym w niebie na jeszcze większą miłość. To jest możliwe! – bo tak mówi Jezus. Miłujmy się więc wzajemnie już teraz, aby kiedyś nie zawstydzić się przed Bogiem i nie zostać wycofanym do czyścica, na długi czas, aby dopiero tam doskonalić się w miłości.

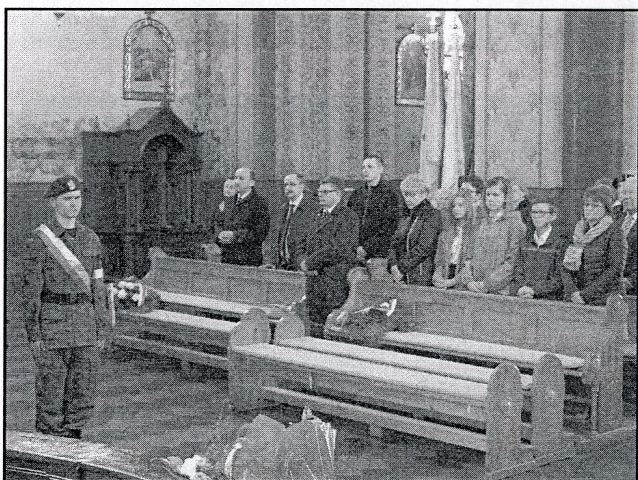
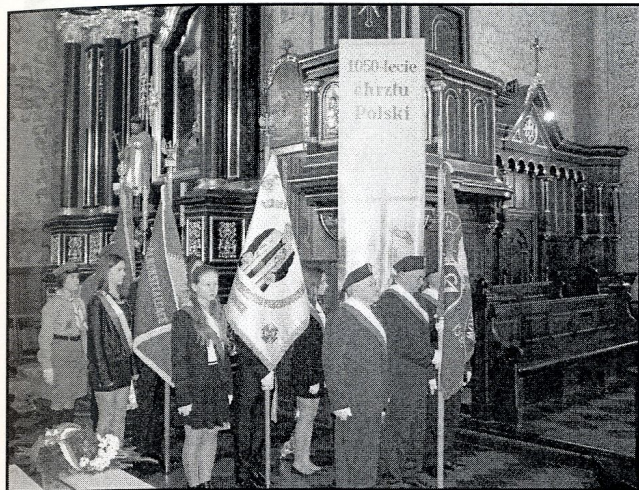
Ks. Tomasz Grzywina

Wakacyjne wędrowki 10
Świadectwo Bożego Miłosierdzia 12
Lectio divino 13
Ogłoszenia i intencje 16

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2
	76 rocznica zbrodni katyńskiej 3
	Chrzest jako wszczęcie w Chrystusa 5
	Przesłanie Jana Pawła II o Chrzcie z jego Pierwszej Pielgrzymki do Ojczyzny – 1979 8

76 rocznica zbrodni katyńskiej

fot. Ks. Tomasz Grzywna





Chrzest jako wszczępienie w Chrystusa

c. d.

5. Cześć dla przedstawicieli

Boga

Najbardziej godnym czci reprezentowania Boga jest Najświętsza Maryja Panna, aniołowie i święci. Maryja przez swoją niepokalaność, „pełnię łaski”, macierzyństwo, najbardziej zbliża się do Boga: „Dlatego to doznaje Ona czci jako najznakomitszy i całkowicie szczególny członek Kościoła (...) Kościół też (...) darzy Ją synowskim uczuciem czci jako Matkę najmilszą” (KK 53)¹.

Cześć szczególną okazuje Kościół apostołom i męczennikom oraz tym, którzy w sposób doskonały naśladowali Chrystusa i praktykowali cnoty życia chrześcijańskiego (por. KK 50). Kościół także czci „z wielkim pietyzmem pamięć zmarłych” (KK 50).

Szacunek i cześć należy się „starszym w Kościele”, tym, którzy trudzą się około zbawienia człowieka przez głoszenie słowa i sprawowanie sakramentów świętych. Ta cześć należy się przede wszystkim papieżowi oraz biskupom w jedność z Ojcem Świętym. Szacunek i cześć należy się także kapłanom spełniającym posługę duszpasterską. Proboszcz parafii jest jej ojcem, który winien być zatroskany o dobro duchowe swoich wiernych; uczy, wspiera, napomina, prowadzi, wskazuje drogę, szafuje sakramentami świętymi, jest ojcem duchowym. Ma on prawo do czci synowskiej. W tym dziele często wspomagają go księża wikariusze, katecheci czy nawet seniorzy.

Szacunek i cześć należy się rodzicom ze strony dzieci: „Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi” (Wj 20,12). Z tym przykazaniem związane jest specjalne błogosławieństwo. Specjalny szacunek należy się matce ze względu na trudy macierzyństwa (por. Tb 4,3). Znana jest wypowiedź św. Ambrożego dotycząca szacunku dla rodziców: „Ileż wycierpiała matka twoja dla ciebie, ile nocy przepędziła dla ciebie bezsennie; ile razy musiała dla ciebie porzucać posiłek; ileż wycierpiała trwogi, gdy byłeś w niebezpieczeństwie. A ile mozołu i trudu kosztowało to twój ojca, by dostarczyć ci pożywienia i odzieży. Wobec tego, że rodzice tyle dobrego

uczynili dla ciebie i tyle wycierpieli, jakże mógłbyś okazać się dla nich niewdzięcznym?” Trzeba o nich pamiętać także i po śmierci przez modlitwę, troskę o groby, zamówienie Mszy świętej, dobre wspomnienia...

6. Posłuszeństwo wobec przełożonych

Wobec rodziców obowiązuje nie tylko cześć i szacunek, ale i posłuszeństwo w określonych granicach. Posłuszeństwo należy się także przedstawicielom prawowitej władzy. Bóg w rządach nad światem posługuje się ludźmi, którzy są przedstawicielami władzy Boga. Obszerny wykład daje św. Paweł:

„Każdy niech będzie poddany władzom, sprawującym rządy nad innymi. Nie ma bowiem władzy, która by nie pochodziła od Boga, a te, które są, zostały ustanowione przez Boga. Kto więc przeciwstawia się władzy – przeciwstawia się porządkowi Bożemu. Ci zaś, którzy się przeciwstawili, ściągają na siebie wyrok potępienia. Albowiem rządzący nie są postrachem dla uczynku dobrego, ale dla złego. A chcesz nie bać się władzy? Czyń dobrze, a otrzymasz od niej pochwałę. Jest ona bowiem dla ciebie narzędziem Boga, prowadzącym ku dobremu. Jeżeli jednak czynisz źle, lękaj się, bo nie na próżno nosi miecz. Jest bowiem narzędziem Boga, do wymierzania sprawiedliwej kary temu, który czyni źle. Należy więc jej się poddać nie tylko ze względu na karę, ale ze względu na sumienie. Z tego samego też powodu płacicie podatki. Bo ci, którzy się tym zajmują, z woli Boga pełnią swój urząd. Oddajcie każdemu to, co się mu należy: komu podatek – podatek, komu cło – cło, komu uległość – uległość, komu cześć – cześć” (Rz 13,1-7).

Na przedstawicieli władzy winni być wybierani ludzie odpowiedzialni, kompetentni, o wysokim morale. Św. Jan Chryzostom pisze: „Wypada bowiem, aby rządzący był jaśniejszy od wszelkiego światła i miał życie nieskalane, tak aby wszyscy patrzyli na niego i na jego wzór układali swoje życie”².

Nie obowiązuje posłuszeństwo władzy w tych przypadkach, jeśli władza wydaje polecenia sprzeczne z pra-

wem natury czy porządkiem ustanowionym przez Boga, gdyż „bardziej trzeba słuchać Boga aniżeli ludzi” (por. Dz 4,19). W sprawach wiary i moralności chrześcijańskiej kompetentną władzą jest Nauczycielski Urząd Kościoła i jego przedstawiciele.

Sprawy wychowawcze dzieci do chwili osiągnięcia przez nich pełnoletniości, leżą w kompetencji rodziców. Do chwili usamodzielnienia się, dopóki są w domu, obowiązuje ich posłuszeństwo względem rodziców. W późniejszym wieku obowiązuje zawsze cześć i szacunek. Podobnie bywa w przypadku nauczycieli i wychowawców. W sprawach administracyjnych, publicznych, odpowiednie zadania i uprawnienia posiada władza cywilna, państwowa i terytorialna. Podobnie też w innych dziedzinach: sport, zespół amatorski, praca zawodowa... Św. Paweł głosi, co już było cytowane – „komu podatek – podatek, komu cło – cło, komu uległość – uległość, komu cześć – cześć”. Chryścjanin powinien czuć się zobowiązanym do sumiennego wykonywania swoich obowiązków, otrzymywanych poleceń, winien być dobrym podwładnym i pracownikiem, sumiennym obywatelom swojej społeczności.

Władzę respektował sam Chrystus, który stał się posłusznym Ojcu aż do śmierci, ale także poddawał się decyzjom ludzkim.

7. Wdzięczność i wyrozumiałość

Chodzi tu o kulturę zachowania się i tzw. cnoty naturalne: umiłowanie prawdy, prawość i rzetelność, szacunek wobec każdego człowieka, poczucie sprawiedliwości, wierność danemu słowu, prawdziwe współczucie, konsekwencja w postępowaniu, zrównoważony osąd i zachowanie się, miły sposób bycia, roztropność³. Obok tych cnót wymienia się także: „taktowność, grzeczność, przystępność, łagodność, delikatność; ich przeciwstawieniem zaś są: brak wyczucia towarzyskiego, gruboskórność i ordynarność, a nawet pospolite chamstwo”⁴. Istotę kontaktów towarzyskich, międzyludzkich, ujmuje św. Paweł:

„Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdecz-

ne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśli by miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko przyobleczcie miłość, która jest więzią doskonałości” (Kol 3,12-14).

Trzeba dążyć do opanowywania swoich odruchów, nieuporządkowanych namiętności, egoizmu. Jest to możliwe przy pomocy łaski Bożej. Ważne jest, aby do drugiego człowieka być nastawionym pojednawczo, aby unikać postawy niechęci, złości, nieprzejednania, ale umieć przeprosić, aby dojść do zgody.

Poważnym zagrożeniem dla dobrych stosunków jest nienawiść. Trudno przejść przez życie nie mając wrogów, skoro miał ich sam Chrystus, który „przeszedł (...) dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich” (Dz 10,38). Chrześcijanin nie może szukać okazji do zemsty. Przebaczenie z serca jest obowiązkiem. Chrystus nie tylko przebacza, ale i każe modlić się za nieprzyjaciół (przykład diakona Szczepana). Prośba o przebaczenie zawarta jest w modlitwie Pańskiej: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Nie chodzi tu jednak o bezkarność. Zło zawsze winno być napiętnowane, ale nigdy człowiek, który może zrozumieć swój błąd i nawrócić się. Nikomu nie wolno wymierzać sprawiedliwości na własną rękę, chyba, że w obronie własnej. Sprawę pokuty zostawić Bogu.

Ważną cnotą określającą współżycie między ludźmi jest wdzięczność: „I bądźcie wdzięczni!” (Kol 3,15). Wiele jest przejawów niewdzięczności. Wdzięczność to przejaw szlachetnej, osobistej kultury człowieka. To także przejaw doskonałości chrześcijańskiej. W. Kochowski pisał: „Jak widzę, pospolita to ludzkiej natura – łaski pisać na lodzie (!), krzywdy na marmurze”⁵. Brak wdzięczności to prymityw. Wdzięczność zobowiązuje wobec tych, którzy wyświadczyli nam jakieś dobro.

8. Miłość nieprzyjaciół

W znaczeniu biblijnym nieprzyjaciół jest wielu: „więcej niż włosów na głowie” (por. Ps 40,13). Nieprzyjacielem jest ten, kto krzywdzi, choćby najlżejszym słowem czy drwiną, kto źle

życzy⁶. Miłość nieprzyjaciół była nieznana w starożytności pogańskiej, ani nawet w Starym Testamencie. Jest to wbrew ludzkiej naturze, którą Chrystus jednak przemienił: „Słyszeliście, że powiedziano: *Będiesz miłował swego bliźniego*, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście się stali synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? (Mt 5,43-47).

Dlaczego Chrystus nakazał miłować nieprzyjaciół?

Bo człowiek jest obrazem Boga i Jego doskonałości. Mimo trwania w grzechu, ma jednak szansę osiągnięcia chwały Bożej. Miłość nieprzyjaciół upodabnia wierzącego do Boga, który hojnie okazuje swoje miłosierdzie i swoją wspaniałomyślność, wznosi się ponad niewierność i krzywdę. Miłość do człowieka mimo jego grzechów, to rodzaj jakiejś „słabości” Boga. Miłość nieprzyjaciół jest formą naśladowania Chrystusa, który nieprzyjaciółom okazywał wspaniałomyślne przebaczenie, który zaszczerpił w Kościele nieznaną dotychczas cnotę, w dodatku bardzo trudną.

Przebacza swym wrogom św. Szczepan, diakon: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu!” (Dz 7,60). Uczniowie poszli za Chrystusem, który polecił przebaczać „aż siedemdziesiąt siedem razy” (Mt 18,22). Apeluje, żeby bratu swemu przebaczyć z serca (por. Mt 18,35). Sam zawieszony na drzewie krzyża modli się za złoczyńców: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34).

Podobną myśl wyraża św. Paweł: „Jeżeli nieprzyjaciel twój cierpi głód – nakarm go. Jeśli pragnie – napój go!” (Rz 12,20). Paweł zachęca do świadczania dobra tym, którzy okazali się prześladowcami” „Błogosławcie tych, którzy was prześladują!” (Rz 12,14). – „Nikomu złem za złe nie odpłacajcie. Starajcie się dobrze czynić wobec

wszystkich ludzi! Jeśli to jest możliwe, o ile to od was zależy, życie w zgodzie ze wszystkimi ludźmi! (...) Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12,17-18,21).

Miłość nieprzyjaciół nie jest akceptacją zła, którego dopuszcza się nieprzyjaciel. Krzywda zawsze boli i zło powinno być potępione. Chrystus także nie wymaga, aby nie odczuwać jakiejś niechęci czy bólu z powodu wyrządzonej krzywdy. Wymaga wielokoduznego przebaczenia. Na ten temat mówił wiele razy: „Lecz powiadam wam, którzy słuchacie: Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czynicie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają, i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. Jeśli cię kto uderzy w [jeden] policzek, nadstaw mu i drugi! Jeśli bierze ci płaszcz, nie broń mu i szaty! Daj każdemu, kto cię prosi, a nie dopominaj się zwrotu od tego, który bierze twoje. Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili, podobnie wy im czyńcie! Jeśli bowiem miłujecie tych tylko, którzy was miłują, jakaż za to dla was wdzięczność? Przecież i grzesznicy miłość okazują tym, którzy ich miłują. I jeśli dobrze czynicie tym tylko, którzy wam dobrze czynią, jaka za to dla was wdzięczność? I grzesznicy to samo czynią. Jeśli pożyczek udzielacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, jakaż za to dla was wdzięczność? I grzesznicy grzesznikom pożyczają, żeby tyleż samo otrzymać. Wy natomiast miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając. A wasza nagroda będzie wielka, i będziecie synami Najwyższego; ponieważ On jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,27-36).

Teologia moralna odrzuca postawę nienawiści wobec złoczyńcy, rewanżu czy chęci zemsty. Zakazuje życzyć źle czy nawet cieszyć się z jego nieszczęścia. Zachęca do okazywania szacunku, którego oznakami jest ukłon, podanie ręki czy słowa powitania. Jest to wymiar minimalny. Można domagać się kary dla krzywdziciela, ale na drodze legalnej, choć Jezus zgromił synów Zebedeusza, którzy domagali się kary dla niegościnnych mieszkańców miasta (por. Łk 9,55). Można domagać się satysfakcji, zadośćuczyna-

nienia za doznane krzywdy, ale darowanie ich jest naśladowaniem Chrystusa. Trzeba także podać rękę do zgody, jeżeli nieprzyjaciel wychodzi z taką propozycją. Teologia moralna radzi samemu szukać okazji do pojednania. Święci dosłownie realizowali polecenie Chrystusa o pojednaniu: „Jeśli więc przyniesiesz swój dar przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj! Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby wtrącono cię do więzienia” (Mt 5,23-25).

Bywa, że ludzie są pamiętliwi: „przebaczam, ale nie zapomnę!”. To zaprze-

wszystkim **strzec** głębi duszy, aby nie dopuścić po powstania w niej nienawiści, a więc życzenia wrogowi tego, co najgorsze i chęci zniszczenia go jako człowieka⁷. Należy wystrzegać się pragnienia **zemsty**, bo to nie przekreśla możliwości ukarania sprawcy złego czynu. Zemsta nie jest jednoznaczna z ukaraniem. Przebaczenie jest potrzebne i po to. Aby życie międzyludzkie stało się bardziej szlachetne, a nie było koszmarem. Trzeba odrzucić **pogardę i gniew**, bo one prowadzą do zemsty. Aby łatwiej było przebaczyć, należy odwoływać się do nieskończonego miłosierdzia Bożego, gdyż Bóg ciągle przebacza. Zło, które się zakorzenia w człowieku, niszczy go, a przebacząc, człowiek znajduje jakąś satysfakcję i jego czyn jest zasługujący na nagrodę. „Nie ma natomiast obowiązku

specjalnej miłości. Okazanie jednak nieprzyjacielowi specjalnych oznak życzliwości staje się niekiedy źródłem jego zreflektowania się i poprawy”⁸. Pokrzywdzony ma prawo, aby krzywdziciel **naprawił** krzywdę wyrządzoną czy to na sławie, godności czy majątku. Wynika to ze zwykłej sprawiedliwości.

c. d. n.
Ks. Andrzej Skiba

¹ Por.: Encyklika Jana Pawła II, *Redemptoris Mater*, O Błogosławionej Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła (RM), z 25 marca 1987, nn. 31034.42.

² Witek, dz. cyt., s. 69.

³ Por. Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, n. 43.



czenie przebaczenia. Przebaczenie winno być wspaiałomyślne, wielkoduszne, a nie tylko pozorne, ze względów czysto ludzkich. Jest prawdą, że jak się przebaczy, to trudno zapomnieć, bo poranie zostaje blizna. „Należy przede

okazywania nieprzyjacielowi specjalnych oznak miłości życzliwej. Żądanie tego bowiem doprowadziłoby do absurdu uprzywilejowania nieprzyjaciół w stosunku do innych ludzi, którym nie jesteśmy obowiązani okazywać

⁴ Witek, dz. cyt., s. 72.

⁵ Tamże, s. 70.

⁶ Tamże, s. 71.

⁷ Olejnik, *Życie osobiste i współżycie międzyludzkie*, s. 195.

⁸ Tamże, s. 197 n.

Przesłanie Jana Pawła II o Chrzcie z jego Pierwszej Pielgrzymki do Ojczyzny – 1979

Zdajemy sobie sprawę z tego, że ludzkość jest wielorako podzielona. Chodzi również, a może przede wszystkim, o podziały ideologiczne związane z programami ustrojowymi. Szukanie rozwiązań prowadzących do tego, aby społeczeństwa ludzkie mogły sprostać swoim zadaniom, żyć w sprawiedliwości, jest może głównym "znakiem naszych czasów". Należy uszanować wszystko, co może służyć tej wielkiej sprawie w każdym programie. Należy korzystać z wzajemnych doświadczeń...

Stolica Apostolska dowiodła już i nadal gotowa jest dowodzić gotowości otwarcia w stosunku do każdego kraju i ustroju, szukając w tym tego zasadniczego dobra, jakim jest po prostu dobro człowieka. Znaczna część wymagań związanych z tym dobrem, znalazła swe miejsce w Deklaracji Praw Człowieka i w międzynarodowych układach, które umożliwiają ich konkretne wprowadzenie w życie".

Episkopat Polski posiada swoje własne osiągnięcia w tej doniosłej dziedzinie. Opierając się na nauce Vaticanum II, wypracował w teorii szereg dokumentów znanych Stolicy Apostolskiej, a w praktyce duszpasterskiej szereg postaw, które świadczą o gotowości dialogu, a równocześnie jasno ukazują, że prawdziwy dialog musi oznaczać pełne poszanowanie przekonań ludzi wierzących, pełne zabezpieczenie ich praw obywatelskich oraz normalne warunki działalności Kościoła jako wspólnoty religijnej, do której w naszym wypadku przynależy ogromna większość Polaków. To jest chyba niesłychanie ważne od strony psychologii, która się wytworzyła na marginesie tzw. dialogu. Bardzo często jest to psychologia kompleksu. W dialogu trzeba jasno mówić, kim ja jestem, żebym mógł rozmawiać z kimś drugim, który jest inny. Trzeba bardzo jasno to mówić, bardzo stanowczo: kim ja jestem, kim ja chcę być i kim chcę pozostać. Zdajemy sobie sprawę z tego, że dialog ów nie może być łatwy, gdy prowadzi się go ze stanowiska diametralnie przeciwnych założeń światopoglądowych, ale musi być możliwy i skuteczny, jeśli domaga się

tego dobro człowieka, dobro narodu i wreszcie dobro ludzkości. Trzeba, ażeby Episkopat Polski nie ustawał w podejmowaniu tych wysiłków i starań, które są ważne dla Kościoła współczesnego. Trzeba również, ażeby nadal jasne były te zasady postępowania, które w sytuacji współczesnej zostały wypracowane wewnątrz społeczności kościelnej, czy to gdy chodzi o postępowanie duchowieństwa czy świeckich, czy też o status poszczególnych instytucji. Przejrzystość zasad, ich zgodność z praktyką jest źródłem siły moralnej - służy ona także procesowi prawdziwej normalizacji i służy procesowi prawdziwego dialogu. Na to, aby Stolica Apostolska mogła prowadzić dialog z państwami, z ustrojami, Kościół lokalny musi być tym bezpośrednim partnerem dialogu, z którym się liczą, który nie reprezentuje żadnych konformizmów, żadnych ustępstw w sprawach istotnych, który nie jest narzędziem. Za normalizacją stosunków pomiędzy Kościołem a państwem przemawia w naszej epoce wzgląd na podstawowe prawa człowieka.

To jest pierwszy tytuł i dlatego na ten temat była pierwsza encyklika. W tym punkcie Kościół jest ponad tzw. ideologiami. Wśród tych praw człowieka prawo wolności religijnej posiada swoje niepowątpiewalne, a pod pewnymi względami podstawowe i centralne znaczenie.

I ja się tego nie wahałem powiedzieć na rocznicę Paktu Praw Człowieka w liście do ONZ, do sekretarza generalnego ONZ. Prasa światowa przyjęła to bez zastrzeżeń.

Normalizacja stosunków pomiędzy państwem i Kościołem jest dowodem praktycznego poszanowania tego właśnie prawa i wszystkich jego konsekwencji w życiu wspólnoty politycznej. Tak pojęta normalizacja jest też praktycznym przejawem faktu, iż państwo pojmuje swą misję w stosunku do społeczeństwa wedle zasady pomocniczości (*principium subsidiariorum*). Państwo nie jest tylko władzą człowieka - ma pomagać i służyć człowiekowi; winno być wyrazem pełnej

suwerenności narodu, a nie suwerenności własnej struktury w stosunku do narodu. Właśnie w stosunku do narodu polskiego, z uwagi na jego tysiącletnie i współczesne - wyjątkowe powiązania z Kościołem katolickim, ten ostatni aspekt nabiera szczególnego znaczenia.

4. Wkroczyliśmy przez całe dotychczasowe rozważanie, zwłaszcza zaś przez ostatni jego fragment, bardzo głęboko w dziedzinę racji etycznych, które stanowią podstawowy wymiar życia ludzkiego również w obrębie tej działalności, jaką określa się jako polityczną, zgodnie z tradycją myśli europejskiej, która sięga do dzieł największych filozofów starożytności, a która znalazła swoje pełne potwierdzenie i pogłębienie w Ewangelii i chrześcijaństwie; również - a ponieważ nawet przede wszystkim - działalność polityczna znajduje swój właściwy sens w trosce o dobro ludzkie, które jest dobrem natury etycznej. Stąd też czerpie swoje najgłębsze założenia cała tak zwana społeczna nauka Kościoła, która zwłaszcza w naszej epoce, począwszy od końca XIX wieku, wzbogaciła się bardzo o całą współczesną problematykę. Nie znaczy to oczywiście, że powstała ona dopiero na przełomie dwóch ostatnich stuleci, istniała bowiem od początku jako konsekwencja Ewangelii oraz przyniesionej przez Ewangelię wizji człowieka w jego stosunkach z innymi ludźmi, a zwłaszcza w życiu wspólnotowym i społecznym. Nie należy się wstydić - jak to często niestety bywa - nauki społecznej Kościoła. To ona jest środkiem zawstydzenia innych. Tylko tu trzeba przekroczyć siebie.

Święty Stanisław bywa nazywany patronem ładu moralnego w Polsce. Może właśnie na jego postaci widać szczególnie wyraźnie, jak głęboko ów zasadniczy dla człowieka, dla humanum, ład moralny sięga w układy i warstwy bytowania narodu jako państwa, w układy i warstwy egzystencji politycznej. Nigdy nie możemy dość zastanawiać się nad tym, w jaki sposób ten święty, który jako biskup krakowski zginął z rąk niewątpliwie

wybitnego przedstawiciela dynastii piastowskiej, stał się później, zwłaszcza w XIII wieku, tak bardzo przez spadkobierców tej samej dynastii upragnionym, wymodlonym, a po kanonizacji w 1253 roku czczonym patronem jedności Ojczyzny, która z powodu podziałów dynastycznych znajdowała się w rozbiu. Z pewnością ta niezwykła tradycja kultu św. Stanisława rzuca szczególne światło na wydarzenie 1079 roku, podczas których biskup krakowski poniósł śmierć, a król Bolesław Śmiały utracił koronę i musiał opuścić Polskę. A jeśli nawet piszący w kilkadziesiąt lat potem swoją kronikę Gall Anonim użył w stosunku do biskupa Stanisława określenia *traditor [zdrajca]*, to te same lub podobne określenia znajdujemy w tamtym okresie jako stosowane do różnych innych biskupów (jak np. św. Tomasz Becket) czy nawet papieży (jak np. św. Grzegorz VII), którzy zasłużyli na chwałę świętości. Widocznie posługa biskupia nieraz łączyła się z koniecznością narażenia życia za cenę głoszenia prawdy i prawa Bożego.

Jeśli św. Stanisław, którego dzieje głoszą jako „*patrona Polaków*”, jest uznany przez Episkopat Polski w szczególności za patrona ładu moralnego, to ma to swoje uzasadnienie w etycznej wymowie jego życia i śmierci, a także całej tradycji, która wyrażała się poprzez pokolenia Polski piastowskiej, jagiellońskiej, elekcyjnej i dociera do naszych czasów. Chyba przeżywamy dzisiaj jakiś renesans św. Stanisława w Polsce. I to jest temat monograficzny, dlatego go przeżywamy, bo nie przeżywała tego niewątpliwie Polska dwudziestolecia i jeszcze pierwsze lata po drugiej wojnie światowej, po okupacji.

Patronat ładu moralnego, jaki wiążemy ze św. Stanisławem, łączy się przede wszystkim z uznaniem powszechnie obowiązującego autorytetu prawa moralnego, prawa Bożego. Prawo to zobowiązuje wszystkich, zarówno poddanych, jak i panujących. To jest siła Stanisława: jedno prawo dla wszystkich. Ono jest normą moralności, ono jest kryterium podstawowej wartości człowieka. Tylko wówczas też zachowana może być i powszechnie uznawana godność osoby ludzkiej, kiedy wyjdziemy od tego prawa, od moralności, od jej przy-

matu. Równocześnie moralność, a więc i to prawo moralne jest podstawowym warunkiem ładu społecznego. Na nim budują się państwa i narody - bez niego upadają.

Episkopat Polski z głębokim poczuciem odpowiedzialności za losy narodu uwydatnia w swoich programach duszpasterskich zawsze cały ten system zagrożeń natury moralnej, z którymi zmagają się człowiek naszej epoki, człowiek współczesnej cywilizacji. Zagrożenia te dotyczą równocześnie życia osobistego i społecznego, szczególnie zaś ciężą na społeczności rodzinnej i wychowaniu młodzieży. Trzeba chronić małżeństwa i rodziny przed grzechem, przed ciężkim grzechem wobec poczynającego się życia - wiadomo wszak, że okoliczności tego grzechu obciążają całą moralność społeczną, a jego skutki zagrażają przyszłości narodu.

Trzeba chronić człowieka przed grzechami rozwiązłości i nietrzeźwości, bo niosą one z sobą poniżenie jego godności ludzkiej, a w skali społecznej zawierają nieobliczalne następstwa. Trzeba wciąż czuwać, wciąż budzić ludzkie sumienia, wciąż przestrzegać przed naruszaniem prawa moralnego, wciąż porywać do realizacji przykazania miłości; łatwo bowiem zakorzenić się w ludzkich sercach wewnętrzna znieczulica.

Jest to problematyka odwieczna, która nie tylko nie straciła swej aktualności w naszej epoce, ale stała się jeszcze wyrazistsza, jeszcze bardziej bijąca w oczy. Kościół potrzebuje ładu hierarchicznego w tym celu, aby mógł skutecznie służyć człowiekowi i społeczeństwu w dziedzinie ładu moralnego.

Tu jest ta synteza dwóch świętych. Św. Stanisław jest wyrazicielem, symbolem i patronem tego ładu i jedności dwóch ładów. Ponieważ zaś ład moralny leży u podstaw całej ludzkiej kultury, słusznie tradycja narodowa upatruje właściwe miejsce św. Stanisława u podstaw kultury polskiej. Episkopat Polski wpatrzony w tego swego wielkiego protagonistę w dziejach Ojczyzny nie tylko może, ale wręcz musi czuć się stróżem tej kultury. Musi do swego współczesnego posłannictwa i posługi zaliczyć szczególną troskę o całe dziedzictwo kultury polskiej, która wiadomo w jakiej mierze przenik-

nięta jest światłem chrześcijaństwa. Wiadomo zarazem, że właśnie kultura jest pierwszym i podstawowym dowodem tożsamości narodu. Misja Episkopatu Polski na przedłużeniu misji św. Stanisława, naznaczona jakby jego dziejowym charyzmatem, jest w tej dziedzinie oczywista i niezastąpiona.

Trudno nasz wielki jubileusz związany z 900. rocznicą śmierci Stanisława ze Szczepanowa rozważać w izolacji od całego kontekstu europejskiego. Tak jak trudno w izolacji od tego kontekstu rozważać i przeżywać tysiąclecie chrztu Polski. Dzisiaj ten kontekst rozszerzył się poza Europę, przede wszystkim z uwagi na to, że synowie i córki tylu narodów europejskich - wśród nich także i Polacy - zaludnili i ukształtowali życie społeczne i kulturalne na innych kontynentach. Jednakże kontekst europejski znajduje się tutaj niewątpliwie u samych podstaw. Wspomniane już poprzednio analogie sprawy św. Stanisława w innych narodach i państwach tego samego okresu historii świadczą dobitnie o tym, jak bardzo Polska XI stulecia należała już do Europy i uczestniczyła w jej problemach, zarówno gdy chodziło o życie Kościoła, jak też o życie ówczesnych wspólnot politycznych. Tak więc jubileusz św. Stanisława, który przede wszystkim ma swój polski, rodzimy i ojczysty wymiar, słusznie przeżywamy w kontekście europejskim - i nie możemy go przeżywać inaczej. Bardzo cenna i prawdziwie wymowna jest przeto obecność przedstawicieli tylu Episkopatów Europy przy tej sposobności.

Tak się opatrnościowo złożyło, że w dniu 18 maja tego właśnie roku dane mi było uczestniczyć w uroczystości 35-lecia bitwy pod Monte Cassino i odniesionego tam zwycięstwa, do którego przyczynili się w zasadniczej mierze moi rodacy. Na tym samym Monte Cassino uczciliśmy św. Benedykta, nawiązując do zbliżającej się 1500 rocznicy jego urodzin - tego św. Benedykta, którego papież Paweł VI ogłosił patronem Europy.

c. d. n.

Jan Paweł II

*Zebrał i częściowo opracował:
Ks. Andrzej Skiba*

Semur – en – Auxois – najpiękniejsza panorama w Burgundii



panorama miasteczka Semur-en-Auxois, w tle kolegiata, po prawej bastiony twierdzy

Na zakończenie pobytu w Burgundii odwiedziliśmy na zaledwie pół godziny miasteczko Semur-en-Auxois. Wyjaśnię, że Auxois to historyczna nazwa niewielkiej krainy, która leży w poł. części regionu Burgundia. Co nas przyciągnęło do tej niewielkiej miejsciny? Opis przewodnika, który podaje, że widok miasta od strony rzeki o dźwięcznej nazwie Armancon, zapiera dech w piersiach. Wyrasta ono niespodziewanie na monotonnej drodze, a jego potężne mury i bastiony, wzniesione w XIV wieku, robią niesamowite wrażenie, górując nad mostem Pont Joly i skarpami zbrocza nad rzeką. Wyróżnia się wśród nich fort z czterema potężnymi wieżami w kształcie cylindra ze spiczastym, stożkowym dachem.

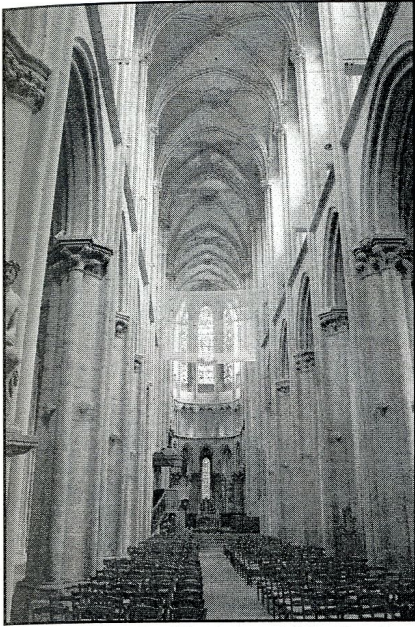
Rzeczywiście, gdy nadjechaliśmy od zachodniej strony, ukazała się nam piękna panorama miasta. Z 10 minut spędziliśmy na fotografowaniu widoku Semur, co jest ułatwione przez to, że wydzielono specjalną przestrzeń przy drodze dla miłośników fotografii. W całej panoramie miasta wyróżnia się oczywiście kilka okrągłych wież na pierścieniu murów i sylwetka kościoła w najwyższym punkcie interioru miasta.

Po zrobieniu fotografii udaliśmy się jeszcze na chwilę do centrum. Miasto nie jest najlepiej utrzymane, wiele kamienic nosi na sobie ślady upływu czasu, elewacje są obdarte i brudne. Kościół Notre Dame jest nieco inny niż w odwiedzonych wcześniej miastach burgundzkich, ponieważ przejawia cechy stylu gotyckiego (a nie romańskiego, jak większość). Został zbudowany w XIII i XIV wieku i odrestaurowany w XIX w. przez słynnego architekta Viollet le Duc'a. Fasada jest flankowana dwiema kwadratowymi wieżami, a trzecia, ośmioboczna wieża, wznosi się nad transeptem. Przy fasadzie znajdują się jakby podcienie, zada-

szona przestrzeń dla oczekujących pod trzema gotyckimi arkadami. W środku świątyni dominuje styl gotycki, z łukami ostrymi. Kościół jest ośmioprzęsłowy, posiada chór oraz



kolegiata Notre Dame – widoczny gotycki przedświecie i dwie wieże



nawa główna za sklepieniem kolebkowo – żebrowym

absydę z trzema kaplicami. Jeden z portali, północny, tzw. Portal Bleds, posiada płaskorzeźby z XIII w, w których motywem dominującym jest niewierny Tomasz i ewangelizacja Indii.



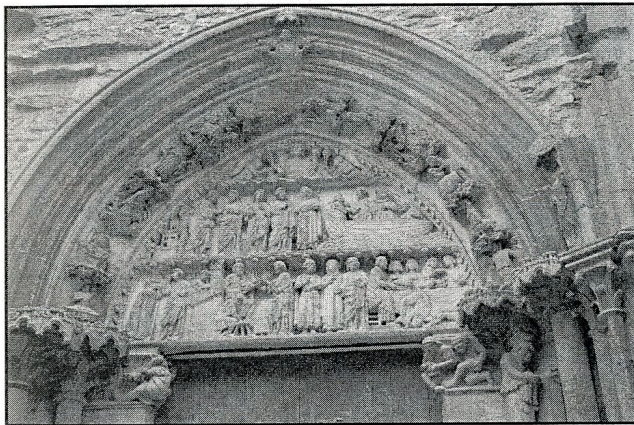
fotografia św. Maksymiliana w jednej z kaplic

W jednej zaś z kaplic przy absydzie znalazłem obraz św. Maksymiliana Kolbe, co było miłym akcentem dla polskiego turysty i pielgrzyma.

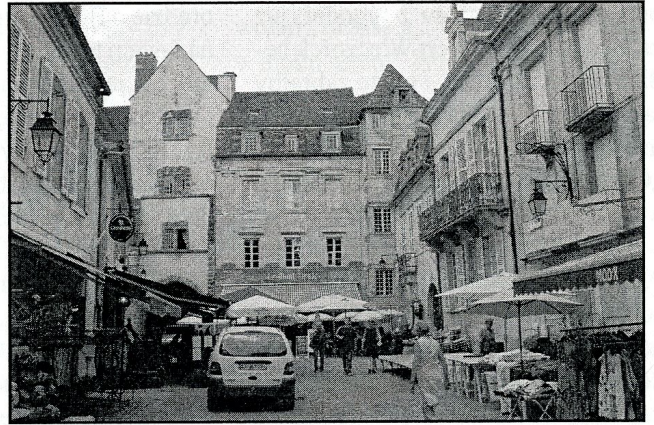
W Semur pogoda się popsowała, zaczęło padać. Szybko uciekliśmy do auta, aby nie zmoknąć i udaliśmy się w powrotną drogę do Niemiec, gdzie u kolegi Leszka czekał ciepły nocleg. Ale powrót

trwał jeszcze z 5 godzin i nastąpił około 23. Mimo, że Semur to był ostatni punkt pobytu w Burgundii, nie kończy on moich wspomnień, ponieważ pominąłem pierwszy przystanek, też arcyciekawy – miasteczko Beaune. I do tego miejsca wrócę jeszcze w dalszym opisie.

Ks. Tomasz Grzywna



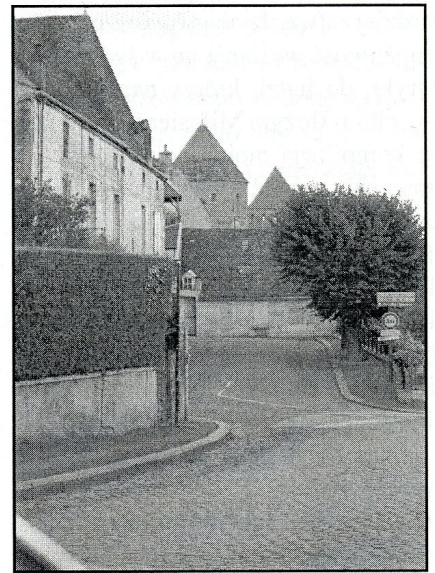
portal z rzeźbą ukazującą historię niewiernego Tomasza tzw. Portal Bleds



placyk zamknięty wysokimi kamienicami



budynki przy jednej z ulic miasteczka, widoczne odrapania na ścianach



widok zza murów na wieże fortu

Świadek Bożego Miłosierdzia

„Już jest wiele dusz pociągniętych do mojej miłości przez obraz ten. Miłosierdzie moje przez dzieło to działa w duszach”. (Dzienniczek, 1379)

Anna Markiewicz o Bożym Miłosierdziu i otrzymanych łaskach może mówić godzinami i nigdy nie może powstrzymać wzruszenia. To właśnie ona namalowała obraz Pana Jezusa Miłosiernego dla o. Benedykta Pączki z Republiki Środkowoafrykańskiej. Pamiętam moment, kiedy o. Pączka 15 października napisał na facebooku: „Czy ktoś z Was poddałby mi jakiś pomysł! Niebawem, bo już 29 listopada, przyleci do nas Ojciec Święty Franciszek – buduję kaplicę Miłosierdzia Bożego – potrzebowalibyśmy duży obraz Jezusa Miłosiernego- może na płótnie – wymiary 2 m wysoki – szeroki może 80 cm, tak żeby był proporcjonalny. Chciałbym ten obraz, to płótno, dać do poświęcenia Papieżowi Franciszkowi – czy ktoś z Was, z Waszych przyjaciół mógłby coś takiego przygotować w ciągu 2 tygodni, już za niedługo br. Robert Wieczorek będzie ruszał do RCA – może zabrałby taki obraz!!!”. Kilka minut później pojawiły się komentarze, także p. Anny „Chętnie Go namaluję”. Namalowała, a obraz 20 listopada przybył do RCA.

A tak ten moment wspomina pani Anna: - Zadzwoiłam z tą wiadomością do męża Grzesia., który wie, jak kocham ten Obraz. Nie potrafiłam uspokoić emocji i płakałam jak małe dziecko. Wizja namalowania Pana Jezusa w tym cudownym wizerunku, który oblewa łaskami każdego, nawet najbardziej zatwardziałego grzesznika – i możliwość wysłania go w świat, do Afryki, do ludzi, którzy nauczą się o wielkim Bożym Miłosierdziu, stała się kompilacją moich największych „marzeń”: mówić o nieskończonej litości Pana Jezusa nad biednym grzesznikiem i... moja Afryka. Od dziecka myślałam o tym, by choć na tydzień znaleźć się na misjach, poznać, jak ciężko jest żyć bez udogodnień, a jednocześnie cieszyć się z małych rzeczy szczerze i bezgranicznie – mówi pani Anna.

Skąd obraz Pana Jezusa w moim życiu? - Maluję od dziecka, praktycznie niszczyłam ściany i obrusy mojego rodzinnego domu w Piechcinie (na Kujawach), odkąd miałam 5 lat. Cała

rodzina podsycala moją pasję i tak znalazłam się w liceum o profilu artystycznym. To w wieku 17 lat namalowałam pierwszy duży obraz Pana Jezusa Miłosiernego. Stało się to dzięki zakonnikowi, który prowadził mnie od Pierwszej Komunii Świętej, Konstantemu Saternusowi OFM – wyznaje artystka. Ten obraz trafił do Zamysłowa. Inny do Kobyłina, dwa do mniejszych parafii nieopodal Miejskiej Górki. W parafialnym kościele artystki – w klasztorze franciszkańskim w Choczcu, jej Pan Jezus jest od 2009 r. - Muszę dodać, że nigdy nie usiłowałam uczynić kopii Obrazu z Łagiewnik czy z Wilna. Nie sądzę, że mam takie umiejętności, poza tym wolę każdy wizerunek przeżywać po swojemu i nadawać Mu koloryt zgodny z tym, co akurat czuję i co dzieje się wokół mnie. Odczytałam słowa „Dzienniczka” św. Faustyny bardzo personalnie. Poczułam, że to moja prywatna misja, żeby moimi małymi dłońmi rozszerzać orędzie o Bożej Litości... Tak czasem nazywam te pełne zlitowania spojrzenie, jak maluję Pana, a On tak patrzy i widzi każde drgnięcie naszego serca. Każdą naszą pomyłkę, upadek i wyobrażam sobie, że mówi: „Nie płacz... przecież ja z szaleńczej miłości właśnie do Ciebie umarłem na krzyżu, żeby te twoje ludzkie potknięcia przekreślić, przytul się do mnie, zaufaj, a Ja uczynię Cię świętym”. Cieszę się, gdyż mogłam obdarować wielu prywatnych ludzi mniejszymi obrazami Miłosiernego. Wierzę, że Pan Jezus daje łaski, każdemu kto Mu zaufa, niezależnie od piękna obrazu.

O łaskach, jakie otrzymała pani Ania od Miłosiernego Jezusa mogłaby opowiadać równie długo jak o swoim malarskim talencie. - Chyba najpiękniejszą sprawą, w jakiej widzę działanie Bożej łaski, jest moja rodzina. Po pięciu latach studiów, wspólnego rzeźbienia, rycia grafik, nauki historii sztuki i przede wszystkim po setkach godzin przy naszych ukochanych sztalugach, pobraliśmy się z Grzesiem, dwa tygodnie przed obroną magisterki. To, że trafiłam do jego rodziny, było dla mnie już na początku naszej zna-

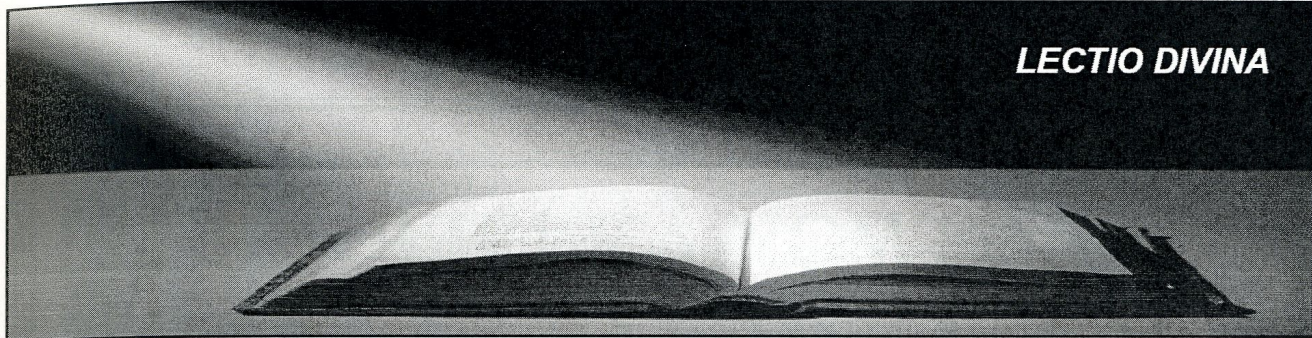
jomości, wielkim szczęściem. Rodzice męża szybko mnie zaakceptowali i czuję się do dziś, po 17 latach, jak ich prawdziwe dziecko. Kocham ich bardzo.

Wielkim cudem pani Ania nazywa przyjście na świat córeczek. - Mój specyficzny organizm nie tolerował maleństw, które Pan Bóg dał mi nosić pod sercem. Cały świat modlił się do Bożego Miłosierdzia, gdy skurcze rozrywały mnie od wewnątrz, a było za wcześnie, by urodziła się nasza pierwsza dziewczynka. Dzięki Bogu, przyszła na świat po 12 dniach walki, a potrzebowaliśmy 2 dni, by rozwinęły się jej płuca. Ula ma teraz 10 lat, jest wspaniałą mądrą dziewczynką i potrafi nawet grać nam na skrzypcach! Dosłownie „cud” mówili lekarze na patologii ciąży kaliskiego szpitala, gdy po 20 tygodniach walki o życie naszej drugiej córeczki Julianki urodziłam ją zaledwie 2 tygodnie przed terminem – podkreśla pani Anna. Razem z mężem i córeczkami tworzą kochającą rodzinę. Chociaż cały czas przeżywają życiowe dylematy, chorobę Julianki, z której została cudownie uzdrowiona, pożar domu rodzinnego, Pani Anna daje świadectwo, że nigdy nie zawiodła się na Bożym Miłosierdziu.

c.d.n.

*Literatura: Cuda i Łaski Boże, 1(144)16
Halina Martowicz*





Niegościnni Samarytanie (Łk 9, 51-56)

Nadchodził czas, kiedy miał być zabrany z tego świata. Wtedy nieodwołalnie postanowił pójść do Jerozolimy. Wysłał przed sobą posłańców, a oni wybrali się w drogę i przyszli do pewniej samarytańskiej wioski, aby Mu przygotować miejsce. Nie przyjęto Go jednak, ponieważ szedł do Jerozolimy. Widząc to, uczniowie Jakub i Jan rzekli: „Panie, jeśli chcesz, powiemy, aby ogień zstąpił z nieba i zniszczył ich”. Lecz On odwrócił się i skarcił ich. Poszli więc do innej wioski.

1. Lectio (czytanie i zrozumienie Pisma)

Kto to byli Samarytanie? Samarytanie to grupa etniczna powstała po zniszczeniu królestwa Izraela przez króla Asyrii, Sargona II (721 p.n.e.) Król sprowadził w miejsce wysiedlonych ludność z różnych plemion. Wymieszała się ona z rdzennymi mieszkańcami i przyjęła wiarę w jednego Boga. Gdy Żydzi powrócili z niewoli babilońskiej, rozpoczęli odbudowę świątyni. Samarytanie zaoferowali wtedy swoją pomoc. Żydzi ją odrzucili. Uznali, że Samarytanie stali się rytualnie nieczysti przez małżeństwa mieszane. Samarytanie utworzyli IV w. p.n.e. własną gminę oraz wybudowali świątynię na górze Gerazim (ok. 350-330 p.n.e.).

Żydzi pogardzali mieszkańcami Samarii. Nienawiść Samarytan wobec Żydów pielgrzymujących do Jerozolimy przejawiała się poprzez odmowę udzielenia schronienia i gościny. Przepowiedź o miłosiernym Samarytaninie świadczy o tym, że Pan Jezus darzył szczególnym szacunkiem mieszkańców Samarii. Podobne przesłanie ma również fragment ten Ewangelii, w którym św. Jan opisał spotkanie Jezusa

z Samarytanką przy studni Jakubowej. Zupełnie inaczej chcieli postępować uczniowie Chrystusa. Jakub i Jan, nazywani przez Mistrza z Nazaretu synami gromu, chcieli zemścić się na wiosce, w której mieszkali Samarytanie, poprzez zesłanie na nich ognia z nieba. Pragnęli podobnie tak, jak prorok Elias (2 Krl 1, 10-14).

2. Meditatio (spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego)

Pan Jezus pragnie dotrzeć do wszystkich. Dla Niego każdy jest ważny. On nikogo nie przekreśla. W „Dzienniczku” św. Faustyny czytamy: *Córko moja, patrz w przepaść miłosierdzia Mojego i oddaj miłosierdziu Mojemu cześć i chwałę, a uczyni to w ten sposób zbierz wszystkich grzeszników z całego świata i zanurz ich w przepaść miłosierdzia Mojego. Pragnę się udzielać duszom, dusz pragnę - córko Moja. W święto Moje - w święto Miłosierdzia, będziesz przebiegać świat cały i sprowadzać będziesz dusze zemdlone do źródła miłosierdzia Mojego. Ja je ulecę i wzmocnię* (nr 206). Jezus pragnie, aby jak najwięcej dusz zostało zbawionych. Każdy ma szansę na nawrócenie. Możemy także pomóc żyjącym i cierpiącym w czyśccu, ofiarując za nich modlitwę, cierpienie, eucharystię. Jezus zachęcił nas do modlitwy koronką do Miłosierdzia Bożego. Warto otwartym sercem korzystać z tego daru. Modlitwa koronką do Miłosierdzia Bożego jest potężną siłą do walki ze złem tego świata.

Apostołowie chcieli w imię Jezusa Chrystusa zabijać. Jezus skarcił ich. Bóg nie potępia. Potępienie pochodzi od szatana. Orężem Boga była miłość i miłosierdzie. Czy moje postępowanie

nie jest zgodne tym, jak działa Bóg? Panie, niech każdy wsłucha się w Twe karcące słowa, które skierowałeś do apostołów...

3. Oratio (zwrócenie się do Boga)

Jezu, chcę aby drzwi mojego serca, domu, kraju i świata były zawsze dla Ciebie otwarte. Wiem, że do wszystkich pukasz. Każdemu dajesz szansę na spotkanie. Przepraszam Cię za zamknięte drzwi ludzkich serc. Niech każdy krzyż mojego życia będzie odbierany jak znak Twojego miłosierdzia, a nie powód do narzekania. Panie, chcę wołać z radością: „wejdź i zamieszkać w moim sercu!” Przyjdź, Panie Jezu.

4. Contemplatio (czas bycia sam na sam z Bogiem)

Św. Jan Ewangelista stwierdza: *[Słowo] przyszło do swojej własności a swoi go nie przyjęli*. Mimo tego, że Jezus spełniał wszystkie kryteria starotestamentowych proroków Żydzi i Samarytanie dostrzegli w Nim przychodzące Mesjasza. Coraz częściej chwilę przyjęcia sakramentu bierzmowania przez młodzież określa się jako moment pożegnania z Kościołem. Jezus nie jest potrzebny tak wielu ludziom. Jego obraz pojawia się w chwilach próby, czy choroby. Gdy próba mija, twarz Chrystusa zaciera się, niknie w ludzkich umysłach, jak obrazy z telewizora, komputera, czy reklam. Ciągłe brzmia mi w uszach Twoje stwierdzenie: *Czy znajdę wiarę, gdy przyjdę?* Dziękuję Ci za tych młodych ludzi, dla których nie jesteś pustym słowem, lecz Światłem i treścią życia...

Jan Depczyński - Grupa biblijna



L.dz. 39/2016

Przemyśl, 9 kwietnia 2016 r.

WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE W PRZEMYŚLU

ul. Zamkowa 5, 37-700 Przemyśl
tel. 0 16 676 05 31 fax. 0 16 675 06 05 email: wsd@przemyska.pl www.wsd.przemyska.pl

R E K T O R A T

Przewielebny Ksiądz Proboszcz

Rektorat Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu zawiadamia, że w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, to znaczy 8 maja 2016 r., odbędą się święcenia diakonatu w trzech parafiach archidiecezji: Krośnie (św. Wojciecha), Pruchniku i Radymnie (NSPJ). Wśród alumnów dopuszczonych do święceń diakonatu znajduje się również Wasz parafianin – alumn Szczepan Wiśniewski.

W związku z powyższym Rektorat prosi Czcigodnego Księdza Proboszcza o wygłoszenie zapowiedzi w najbliższym czasie po otrzymaniu niniejszego pisma. Gdyby ktoś z parafian lub innych osób wiedział o jakiegokolwiek przeszkodzie do udzielenia alumnowi święceń jest obowiązany w sumieniu poinformować o tym Duszpasterza parafii lub Rektorat Seminarium Duchownego w Przemyślu.

Przygotowanie duchowe kandydatów do święceń diakonatu, jak również ich ostateczną decyzję i przyszłe życie w służbie Bogu i Kościołowi polecamy Waszej modlitwie. Czcigodnego Księdza Proboszcza i całą wspólnotę parafialną w dniach poprzedzających święcenia diakonatu prosimy o pamięć modlitewną za swego parafianina i innych alumnów przygotowujących się do tej wyjątkowej ceremonii. Przesyłamy wzór proponowanego nabożeństwa - nowenny, które winno się rozpocząć 29 kwietnia (piątek) a zakończyć 7 maja (sobota).

Przewielebnego Księdza Proboszcza i wszystkich Parafian polecamy Bogu przez pośrednictwo Maryi, Matki Wiecznego Kapłana Jezusa Chrystusa.

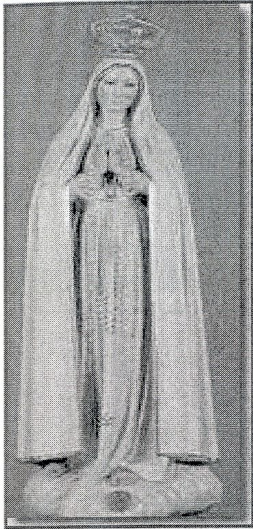
z kapłańskim pozdrowieniem

Rektor

P. S. Informację o wygłoszeniu zapowiedzi oraz potwierdzenie braku przeszkód do święceń prosimy przesłać koniecznie do dnia 29 kwietnia 2016 r. do Rektoratu.

REKTOR
WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO
W PRZEMYŚLU

[Signature]
ks. dr hab. Szymon Dziadosz



WIELKA NOWENNA FATIMSKA 2009 - 2017

Parafia Przemienienia Pańskiego
w Sanoku

z a p r a s z a n a
VIII. Fatimską pielgrzymkę do
ZAKOPANEGO
15. maja 2016 r. (niedziela)

W programie:

Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach

- udział w uroczystościach związanych z niedzielą fatimską (procesja do ogrodu fatimskiego, Msza Św., procesja ulicami Zakopanego z figurą MB Fatimskiej, banderia konna, orkiestry dęte)

Oplata od osoby - 70 zł

- 50 zł (dzieci i młodzież ucząca się)

Świadczenia: przejazd autokarem, parkingi, ubezpieczenie NNW.

Wyżywienie: we własnym zakresie.

Zbiórka i wyjazd uczestników z przystanku autobusowego w Sanoku ul. Słowackiego (przy Okęciu) o godz. 5.00. Przewidywany powrót do Sanoka ok. g. 23.



Zapisy w salce Akcji Katolickiej, na plebanii parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku ul. Grzegorza 5, we wtorek i czwartek każdego tygodnia, bezpośrednio po Mszy św. o godz. 7,30. Przy zapisie należy dostarczyć Pesel uczestnika pielgrzymki i dokonać wpłaty.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod tel. nr 13 46 35 750
lub 511 513 465

Zapraszamy !

5 Niedziela Wielkanocy – 24.04.2016.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Na godzinę 17.30, zapraszamy na nabożeństwo różańcowe w intencji powołanych.
2. Jutro, w poniedziałek, święto św. Marka Ewangelisty. We wtorek, o godzinie 19.00, w Stróżach Małych odprawimy Mszę świętą połączoną z procesją na pola, a we środę, także o godzi-

nie 19.00 w Płowcach. Modlić się będziemy o urodzaje.

3. W piątek święto św. Katarzyny Sienieńskiej, dziewicy i doktora Kościoła, patronki Europy. Trzeba nam wielkiej modlitwy, bo wiemy i widzimy jaka jest dzisiejsza Europa, jak zrywa wszelkie korzenie chrześcijańskie, gdzie zamiast wartości chrześcijańskich, trwałych, nie-

zmiennych praw, szerzy się liberalizacja postaw i poglądów, zrywanie związków z chrześcijaństwem, promowanie dróg, które wiodą do nihilizmu, do moralnego spustoszenia. To nie jest jakiś katastroficzny obraz, ale stale pojawiająca się rzeczywistość. Trzeba jakiegoś duchowego otrzeźwienia, głębszego spojrzenia aniżeli proponuje Bruksela.

Intencje w tygodniu Od 25.04. do 1.05.2016 r.

Poniedziałek – 25.04

6.30 + Edward, Stanisława, Zbigniew
7.00 + Zofia (greg.)
7.30 w intencji Wioletty i Dariusza w 1 r. ślubu
18.00 1. w intencji powołanych wywodzących się z rodzin parafii sanockich z prośbą o Boże bł., łaski Ducha Świętego i opiekę Matki Bożej
2. + Anna Kruczek (greg.)
3. + Władysław 15 r. śm.
4. + Marian Kozioł int. od rodziny Zębkiewiczów

Wtorek – 26.04

6.30 + Zofia (greg.)
7.00 + Józefa (f), Józef oraz Józef
7.30 + Józef Piotrowski int. od sasiadów
18.00 1. + Marian 3 r. śm.
2. + Anna Kruczek (greg.)
3. + Janusz Żyłka
4. + Jadwiga Pancierz int. od sasiadów Urban

Środa – 27.04

6.30 + Zofia (greg.)

7.00 + Augustyn

7.30 + Piotr 5 r. śm.

18.00 1. + Anna Kruczek (greg.)

2. + Józef Piotrowski int. od sasiadów

3. + Włodzimierz i Józefa (f)

4. + Wojciech

Czwartek – 28.04

6.30 o bł. Boże i pracę dla Łukasza

7.00 ++ z rodziny Chmurów i Rabiejów

7.30 + Maria Sabat int. od sasiadów

18.00 1. + Zofia (greg.)

2. + Anna Kruczek (greg.)

3. + Zygmunt (f) i Stanisław

4. + Helena Beń – int. od rodziny

Piątek – 29.04

6.30 + Józef Piotrowski int. od sasiadów

7.00 + Stanisław Żołądź oraz o zdrowie i bł. Boże dla jego rodziny

7.30 + Maria Sabat int. od sasiadów

18.00 1. + Zofia (greg.)

2. + Anna Kruczek (greg.)

3. + Jadwiga i Ludwik

4. + Stanisława (f) oraz ++ podczas II wojny światowej

Sobota – 30.04

6.30 + Zofia (koniec greg.)

7.00 + Roman 11 r. śm.

7.30 1. o zdrowie i bł. Boże dla Janiny i Stanisława i opiekę Matki Bożej w 55 r. ślubu

2. za zdrowie Ewy

18.00 1. + Anna Kruczek (koniec greg.)

2. + Marek i jego dziadkowie

3. + Marek Czajkowski

Niedziela – 1.05

6.30 + Michał Polański (pocz. greg.)

8.00 + Kazimierz

9.30 + Feliks Cypcarz (pocz. greg.)

11.00 o szczęśliwe złożenie egzaminów dojrzałości dla Bartosza

12.30 + Edward i Cecylia Haduch; + Władysław i Zofia Jakubowscy

16.00 + Józefa (f) 10 r. śm. i Józef 7 r. śm.

18.00 + Henryk Bąk oraz ++ z rodziny Bąków

Stróże: za paraf.

Płowce: int.

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com